Nr. 23. Poznań, dnia 5 czerwca 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

W sprawie uczni. Egzaminy na pomocników w zawodzie graficznym odbędą się w obwodzie Izby Rzemieślniczej Poznańskiej w czerwcu. Drukarnie, mające zapotrzebowanie na nowych uczni, prosimy o zgłoszenie się do Generalnego sekretarjatu Z. Z. Gr. i W. na P. Z., który ma rozmaitych kandydatów.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Śruba w górę.

Prasa żydowsko -lewicowa triumfuje obecnie, że złoty, który spadł znacznie na skutek krwawej błyskawicy Piłsudskiego, zaczyna się teraz jakoby stabilizować i ma nawet pewną tendencję poprawy. Niedaleka przyszłość wykaże, jak jest z ową poprawą, o której tyle hałasu w prasie czerwonej. Pisząc o niej jednak, prasa „przewrotu moralnego" skromnie zamilcza o tem, że, mimo owej poprawy złotego, fabryki papieru gazetowego w Kongresówce pozwoliły sobie po cichu podwyższyć ceny na papier gazetowy dla maszyn rotacyjnych z 59 gr. na 63 gr. Mała ta zwyżka przeszła niby to niepostrzeżenie, stwierdzić jednak musimy, że takie podwyższanie cen małemi dawkami praktykuje się już od dłuższego czasu, tak że w ciągu ostatniego roku pp. papiernicy osiągnęli około 50 proc. zwyżki. (Czy wzrosła w tym samym stosunku robocizna i ceny węgla?)

Powtarzamy raz jeszcze, że fala drożyzny za pomocą skromnych lecz stałych dawek posuwa się niepostrzeżenie wciąż naprzód. Należałoby wobec tego stwierdzić, czy rząd podwyższył papierniom cenę drzewa z lasów państwowych, t. j. najważniejszego dla nich surowca? A jeśli podwyższył, czy również o 50 proc.?

Wątpimy o tem najzupełniej. Przecież nikt inny, jak właśnie rząd poprzedni i obecny nawołują od dłuższego czasu i kupców i przemysłowców, a także drukarnie i wydawnictwa, by świeciły dobrym wzorem i utrzymywały ceny na najniższym poziomie, by nie dawać złego przykładu innym i nie utrudniać robotnikom i urzędnikom bytu.

Konieczną przeto rzeczą będzie zbadanie tego zgubnego dla naszego życia gospodarczego postępowania papierni, zbadanie, które musi wyświetlić ich stosunek do gospodarki wewnętrznej i zamierzeń rządowych, gdyż ponowne podwyższenie ceny papieru

z 63 gr. na 72 gr.

za 1 kg. loco fabryka, począwszy od 1 czerwca, nie jest niczem usprawiedliwione (patrz dolar według prasy czerwonej). Wszak papiernicy dobrze wiedzą, że drukarnie gazet są zobowiązane ustalić naprzód, i to na cały kwartał, cenę przedpłaty w urzędach pocztowych, aby nie utrudniać administracji pocztowej. Nic to naszych fabrykantów nie obchodzi. Nie oglądają się na nikogo, tylko podwyższają ceny, ażeby sobie napchać kieszenie. Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajmie wobec tej lichwy dzisiejszy rząd, ten rząd, który zapowiedział chwytać i wieszać złodziei!

Techniczno-przemysłowe znaczenie gazety.

Przy obchodach jubileuszowych jakiegobądź wydawnictwa lub gazety rzadko kiedy zważa się na rzeczywiście kulturalne znaczenie tychże dla ogółu społeczeństwa. Rzadko nawet zwraca się uwagę na zasługi gazety na polu modernistycznej i gospodarczej techniki drukarskiej. Winę tego ponosi może sam dziennikarz-wydawca, który jaknajmniej mówi o rzeczach tyczących się wydawnictwa i rozbudowy gazety, milcząc o techniczno-przemysłowych sprawach jakoby zbyt dobrze znanych. Tym sposobem mogło się zdarzyć, że rozpisywano się np. o najnowszych zdobyczach na polu radjofonji, pomijając przytem, jak wielkie znaczenie ma wynalazek ten dla prasy, czerpającej wiadomości zapomocą niego. Skomplikowana praca rozbudowy gazety, współpracujące jednostki jej, zaniedbana nieraz reklama własna, dalej

techniczno-przemysłowy problem, wszystko to należy do spraw zasługujących na należyte wyświetlenie.

Bardzo wiele czasu upłynęło, nim przystąpiono do rzeczywistego wykorzystania drukarstwa dla wydawnictwa gazet. Przez 150 lat drukowano nietylko w Niemczech, ale i w innych głównych centrach gazety, układane z czcionek pojedyńczych, na prasie skonstruowanej przez Gutenberga, a mimo to ukazywały się jeszcze gazety ręcznie pisane.

Pierwsze drukowane gazety na początku XVII. wieku miały jeszcze charakter książkowy, forma, którą jeszcze w XIX. wieku zauważyć było można. Wytłumaczenie dziwnego tego faktu można dostrzec w technicznie nierozwiniętej prasie drukarskiej. Jeszcze około r. 1800 i później wykonywano druk gazet i książek tą samą metodą jak za czasów Gutenberga, metodą, która naówczas uważaną była jako surową i niekulturalną. Zapatrując się z punktu typograficznego, możnaby wydawnictwom tym, pełnym właściwości charakteru, dać pierwszeństwo przed niejednym wytworem gazetowym XX. wieku. Były to czasy klasyków-rysowników, którzy wówczas dali nam rysunki do antykwy i fraktury, mogące nam dzisiaj służyć jeszcze jako wzory.

I tutaj gazeta znowu była tym czynnikiem, torującym drogę do rozkwitu i tego stopnia udoskonalenia, który spostrzegamy w średniowiecznych pierwszych drukach, wywołujących podziw, podczas gdy gazeta sama stała na — najniższym poziomie.

Wynalazek maszyny do wyrobu papieru przy końcu XVIII i początku XIX. wieku, następnie wynalazek prasy pospiesznej Königa, a przedewszystkiem odlew i obróbka żelaza, dalej rozwinięcie sił mechanicznych, wszystkie te czynniki przyspieszyły nadzwyczaj rozwój gazeciarstwa.

Anglja, przodująca w ulepszeniach metod pracy, pojmowała pierwsza gazeciarstwo jako problem techniczno-przemysłowy. Wynalazek pospiesznej maszyny Königa wykorzystano wpierw w Anglji do druku gazet, podczas gdy w Niemczech, w kraju rodzinnym wynalazcy, posługiwano się jeszcze prymitywną prasą ręczną.

Gdy Brockhaus w Lipsku w r. 1826 otrzymał zamówioną pierwszą prasę pospieszną, kazał ją ulokować w piwnicy, by ją „przed złośliwością drukarzy“ ochronić! Ale nietylko drukarz-maszynista widział konkurenta w maszynie, wrogiem jej był również redaktor, zapatrujący się mieszanemi uczuciami na wiek mechanizmów! Świadczy o tem to, że w 3-cim i 4-tym dziesiątku zeszłego wieku, gdy rozpoczęto powoli zaprowadzać mechaniczną prasę pospieszną, ubikacje redakcyjne urządzono możliwie w najnajwiększej odległości od „potwora maszyny“.

Najważniejszym etapem w techniczno-przemysłowym rozwoju było zaprowadzenie maszyny rotacyjnej przed mniejwięcej 50-ciu laty, a później maszyn do składania. Maszyna rotacyjna, umożliwiająca nieograniczony pospiech druku, nie mogła być wykorzystaną dopóty, dopóki nie znaleziono drogi, umożliwiającej zastąpić żmudnego, ręcznego składania układu. Z wynalezieniem więc maszyn do składania w łączności z maszyną rotacyjną nastał zwrot w tamowanym dotychczas rozwoju gazeciarstwa.

Proces rozwoju gazeciarstwa uwidocznia się najlepiej w dwóch datach. Zapomocą prasy ręcznej na początku zeszłego stulecia osiągnąć można było w godzinie 35 dwustronnych gazet. W r. 1914 osiągnięto w tym samym czasie zapomocą 16-stronnej maszyny rotacyjnej 48 000 arkuszy dwustronnego druku, z 32-stronnej 96 000, z 64-stronnej 192 000, a z 96-stronnej 288 000 arkuszy czyli gazet, a liczby te są już dzisiaj o wiele prześcignione.

Mówiliśmy dotychczas o wykonaniu technicznem druku i układu gazety. Obraz rozwoju techniczno-przemysłowego i znaczenie ogólne wydawnictwa gazetowego uzupełniają się tylko wtenczas, jeżeli zwrócimy uwagę na wspólne działy rzemieślnicze i pomocnicze. Np. dział papiernictwa po wojnie rozwinął się ogromnie i zajął pierwsze miejsce, dostarczając wprost olbrzymie masy papieru nietylko dla drukarstwa, ale i handlu i przemysłu wszech branż. Rozkwit drukarstwa spowodował również podniesienie się budownictwa maszyn drukarskich do niebywałych i nieoczekiwanych wprost rozmiarów, dalej maszyn do wyrobów papierniczych, maszyn do składania, do odlewu czcionek, ofsetowych itp.; wszystkie te działy mają w drukarstwie sowicie opłacającego odbiorcę, co uwidocznia się teraz po długoletniej wojnie.

Jeżeli dziś po przezwyciężeniu wszelkich trudów i mozołów wojennych wydawnictwo gazet wkroczyło na nowe tory rozwoju, osiągając przez to coraz większe znaczenie, natenczas winniśmy również starać się o należyte uznanie tegoż. W jak krótkim czasie np. duch wynalazcy i technika urzeczywistniły problem, nad którym przed wojną głowy sobie łamano, tj. wykonanie ilustracyj gazetowych w idealny sposób zapomocą druku wklęsłego. Dalej szybkość przesyłania wiadomości zapomocą radjofonji, szybkość układu maszynowego, druku rotacyjnego, wszystko to najlepiej świadczy o modernistycznym rozwoju techniczno-przemysłowym wydawnictw gazetowych. Najnowszy wynalazek przenoszenia fotografji zapomocą maszyny do składania, pracującej automatycznie, toruje nowe drogi wydawnictwom. A jeżeli spojrzymy na różne inne drobniejsze czynniki, łączne z drukarstwem, to pokazuje się, że i tu technika i duch wynalazczy bezustannie pracują nad nowemi maszynami i przyrządami, umożliwiającemi coraz więcej wydawnictwa gazet uzupełnić i dostosować do najnowszych wymogów. *Poraj.*

Położenie prasy polskiej w byłym zaborze rosyjskim.

Podajemy dziś drugi artykuł, umieszczony w nr. 139 „Rzeczpospolitej“ w sprawie wolności prasy w Polsce:

„Wykazaliśmy, że „Tymczasowe przepisy prasowe“ wbrew postanowieniom Konstytucji z dnia 17-go marca 1921 roku są zaprzeczeniem wolności prasy w byłym zaborze rosyjskim. Te „Tymczasowe przepisy prasowe“ tworzą tylko jedno ogniwo w długim łańcuchu faktów, świadczących, że sfery rządzące w Odrodzonej Polsce od samego początku organizowania Państwa zachowywały się wobec prasy polskiej nieprzychylnie, a nawet nieprzyjaźnie.

Dowodem tej nieprzychylności, a nawet nieprzyjaźni były takie fakty, jak oddanie nadzoru nad prasą w ręce ludzi, którzy nigdy poprzednio za czasów niewoli ani nie pracowali w prasie, ani nie mieli z tą prasą bezpośrednio do czynienia. Ci ludzie nie rozumieli natury prasy polskiej, odmiennej od prasy innych krajów. Nie mieli też wogóle pojęcia o aparacie prasowym. Pierwszym naczelnikiem wydziału prasowego w Prezydjum Rady Ministrów został wielkiej zacności sędzia zawodowy, który poprzednio

z prasą miał tyle wspólnego, że w Wiedniu w kawiarni Puchera czytywał gazety. Naczelnikiem wydziału prasowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych został człowiek, który za młodu głosił o sobie, że jest narodowości białoruskiej i nie chce mieć nic wspólnego z Polakami. Ten wydział prasowy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przydzielono do departamentu policji. Jeszcze dzisiaj spraw prasowe mieszczą się w Departamencie Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy. Z tego wynika, że w Odrodzonej Polsce sprawy prasowe traktuje się równolegle ze sprawami o kradzieżach i włamaniach. Rzecz dziwna, że związki prasowe nie zaprotestowały przeciwko takiemu traktowaniu spraw dziennikarskich. Ale jeszcze dziwniejsze, że wszelkiego rodzaju autoramentu i pokroju wielkorządcy polscy nie zrozumieli, że sprawy prasowe są czemś innem niż sprawy policyjne i że ten sam dyrektor departamentu, który rozstrzyga w ostatniej instancji o przeciwdziałaniu przeciwko kradzieżom i włamaniom, nie może mieć odpowiedniego zrozumienia dla spraw prasowych. Wszystko to dzieje się w państwie, którego Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku powiada, że prasa jest wolną.

Nieprzyjazne występy względem prasy polskiej zajęły niemal wszystkie władze rządowe. Dowodem tej nieprzyjaźni są systematyczne sprostowania urzędowe, niejednokrotnie urągające prawu i słuszności. W rękach organów rządowych prawo przesyłania sprostowań urzędowych zmieniło się na prawo zmuszania gazet do drukowania niejednokrotnie oczywistych kłamstw. Nie będziemy tutaj cytowali nazwisk, ponieważ nie poruszamy w tym artykule spraw osobistych, lecz traktujemy stosunek państwa do prasy polskiej ze stanowiska zasadniczego. Faktem atoli jest, że z paragrafu o sprostowaniach, widniejącego w „Tymczasowych przepisach prasowych“ wielu urzędników zrobiło sobie rodzaj gąbki do zacierania wszelkich śladów o popełnianych przez nich nadużyciach.

To prześladowanie prasy, uprawiane przez wielu urzędników w Polsce, uzewnętrznia się także pod formą wielu lekkomyślnie wytaczanych prasie polskiej procesów karnych. Prawda, że niejednokrotnie prasa polska jako jeszcze niedostatecznie wyszkolona politycznie i niezawsze umiejąca z umiarem korzystać z zagwarantowanej Konstytucją wolności słowa drukowanego, przekracza granice przyzwoitości, a nawet przekracza granice słuszności. Te winy prasy jednak są daleko mniejsze, aniżeli rozmyślna chęć szkodzenia, z jaką niejeden urząd w Polsce i niejeden naczelnik tego urzędu zwraca się do sądu karnego z żądaniem wytoczenia prasie procesu karnego.

Trzeba stwierdzić, że na szczęście sądy w Polsce Odrodzonej nie idą tej samowoli administracyjnej na rękę. W wielu wypadkach sądy wydają wyrok uniewinniający, jakkolwiek sąd koronny jest bardziej skrępowany, niż ława przysięgłych na punkcie orzeczenia o winie, lub niewinności podsądnego.

Stosunek nieprzyjazny organów państwowych do prasy wyładowuje się też bardzo często pod formą lekceważącego traktowania dziennikarzy i redaktorów przez tych, lub owych urzędników państwowych. Wprawdzie każdy z tych panów zaczyna swoje wystąpienie od szablonowego frazesu, że „uznaje on prasę i jej potrzebę, oraz rozumie jej znaczenie, ale...“ Potem następuje bardziej pogardliwe lekceważące odmówienie, czy to informacji, czy też jakiegoś zarządzenia administracyjnego, mającego ułatwić otrzymywanie tych informacyj. Część dziennikarzy szkodzi sobie przytem w podobnych wypadkach zbyt uniżonem zachowaniem się wobec panów urzędników. Pochodzi to stąd, że do dziennikarstwa polsk. wdarło się sporo żywiołów źle wychowanych, a więc nie mających towarzyskiej pewności siebie. Wdarło się też dużo żywiołów niedokształconych, którzy poziomem umysłowym stoją narówni z niedokształconymi urzędnikami, wdarła się wreszcie i klika ludzi, którzy na oku mają tylko zarobek i dążą do tego zarobku bez względu na środki, z pomocą których można zdobyć ten zarobek. Takie żywioły są gruboskórne i nie czują obcasa urzędniczego stawianego im na karku.

Jest więc obowiązkiem wszystkich dziennikarzy, kochających swój zawód i rozumiejących jego narodową i polityczną doniosłość, ażeby skupili się razem, celem wywalczenia dla prasy polskiej w Odrodzonej Polsce tego poważanego stanowiska, jakie prasa polska zajmowała na ziemiach polskich za czasów rosyjskiego najazdu. Wtedy, gdy większość dzisiejszych dygnitarzy państwowych polskich albo nosiła jeszcze koszulę w zębach, albo oddawała się tym, lub owym zawodom zarobkującym w dziedzinie techniki, handlu, lub innych zawodach bardzo pożytecznych, ale nie wymagających dużo wiedzy i specjalnego talentu, starsza generacja dziennikarzy polskich w Warszawie wśród bardzo trudnych warunków cenzury prewencyjnej rosyjskiej szerzyła wśród narodu zamiłowanie do piękna języka literackiego polskiego i podtrzymywaniem tradycyj narodowych polskich starała się zapobiec temu sproszkowaniu narodu polskiego na kupę lotnego piasku, co właśnie było celem rządów rosyjskich. W nagrodę za to w Odrodzonej Polsce wbrew brzmieniu Konstytucji z dnia 17-go marca 1921 roku żółtodzioby niedouki, lub czcigodni przedstawiciele rozmaitych profesyj zarobkujących po uchwyceniu władzy rządowej w ręce, starają się prasę polską bardziej skrępować i poniżyć, aniżeli robili to czynownicy rosyjscy.

Jest to ciężkie oskarżenie, ale oskarżenie, polegające na powyżej podanych faktach. Oberpolicmajster miasta Warszawy nigdy nie był równocześnie nadzorcą prasy polskiej w Warszawie“.

Trzecia z rzędu fabryka fałszywych pieniędzy w Poznaniu.

Zaledwie w trzy miesiące po wykryciu fabryki pieniędzy u Piesowockiego na ul. Piotra Wawrzyniaka odkryto drugą fabrykę fałszywych biletów skarbowych 5-złotowych przy ul. Dąbrowskiego nr. 71 w mieszkaniu Władysława Blumki, zecera z zawodu. Okazuje się przytem, iż fakt odkrycia fałszerstw pieniężnych związany jest ściśle z odkrytą w tych dniach „mennicą“ na Dąbrowskiego 71. Wszystko wskazuje na to, że chodzi tu o zorganizowaną bandę fałszerzy, z pracującą w sposób niezwykle wyrafinowany, przyczem organizacja obejmowała także puszczanie w obieg falsyfikatów. Od mniejwięcej pół roku w Poznaniu i na prowincji pojawiały się fałszywe 5-cio złotówki. Piesowocki, znajdujący się od trzech miesięcy w więzieniu, nie wydał wspólników, utrzymując, że był sam. Jednak falsyfikaty pojawiały się w dalszym ciągu. W trakcie mozolnej i żmudnej pogoni za fałszerzami pieniędzy, u jednego z kupców w Gnieźnie zauważono, że pewna kobieta czyniąc zakupy, płaciła fałszywemi pieniędzmi. Falsy-

fikat rozpoznano i kobietę nazwiskiem Żurkową zatrzymano w więzieniu Była ona w towarzystwie swego szwagra, niejakiego Szymkowiaka, który zbiegł do Poznania. Wkrótce natrafiono na jego ślad i aresztowano go. W śledztwie zeznał, iż falsyfikaty odebrał od niejakiego Żurka. Żurek wydał Szymkowiakowi około 600 sztuk 5-cio złotówek.

W rezultacie okazało się, że fabryka pieniędzy mieści się u Władysława Blumki na ul. Dąbrowskiego 71. Przeprowadzona u Blumki rewizja w dniu wczorajszym przyniosła wynik nadspodziewany. W chwili, gdy przybyła do niego policja, Blumka dobył rewolweru i chciał się zastrzelić. Przeszkodzili mu w tem agenci policji kryminalnej. Na strychu w ukryciu znaleziono u Blumki całą aparaturę, przeznaczoną do druku pieniędzy. A więc: maszynę drukarską (bostonkę), papiery, farby, tusze, klisze i większą ilość banknotów jeszcze w arkuszach.

Przy aresztowaniu mówił Blumka, iż „zabierał się do druku nowej emisji 5-cio złotówek“. Wskazują na to zresztą przygotowane do tego klisze. W związku z odkryciem przeprowadzono szereg rewizyj domowych. W wyniku dochodzeń, które jeszcze trwają, aresztowano 5 osób, a mianowicie: Blumkę, jego brata i żonę, Szymkowiaka i niejaką Święcichowską. Ci ostatni trudnili się przeważnie rozpowszechnianiem pieniędzy na prowincji, skąd przywozli pieniądze prawdziwe, uzyskując je przy kupnie drobnych ilości towarów. Wszyscy żyli w sposób niezwykle wystawny. Ubierali się elegancko, uczęszczali do lokali i bawili się kosztownie i wesoło. Wydobyto przytem na jaw ciekawy szczegół, a mianowicie, iż Piesowocki, aresztowany w marcu, fałszerz biletów skarbowych, miał być pomocnikiem Blumki, ale będąc z zawodu zecerem, rozpoczął fabrykację na własną rękę.

Należy tu wspomnieć, że wykrycie tej niebezpiecznej szajki jest przedewszystkiem dziełem agentów policji kryminalnej Pastuszaka i Przygodzkiego, — którzy pod kierownictwem p. komisarza Adamczewskiego wykazali, nie poraz pierwszy zresztą, wysoką miarę sprytu i wytrwałości. (k).

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. W nr. 22 „Przeglądu Graficznego“ w artykule „Ogólny zarys“ mimo wyraźnie nakreślonej korekty, którą zaniedbano należycie przeprowadzić, powstał na 1-szej stronie w 2-gim łamie, 7-mym wierszu zdołu dziwoląg, który niniejszem prostujemy. Część zdania tego ma brzmieć: „i tym sposobem żadnego wpływu **na tęże nie** wywierają“, a nie „natężenie“.

Przegrywka! Papiernie krajowe donoszą, że z dniem 1 czerwca papier gazetowy rotacyjny kosztować będzie 72 gr za kilo loko fabryka, przyczem cena ta obowiązywać ma tylko do 15 czerwca r. b. Jako powód podano dalsze podrożenie drzewa, celulozy i artykułów technicznych, jako też podwyższenie robocizny.

Wystawa: Portret Królewski w grafice. W Muzeum Wielkop. w Poznaniu otwarto w d. 24. bm., w poniedziałek Świąt Zielonych, wystawę portretów królewskich. Niezmiernie interesujący ten pokaz obejmuje około tysiąca rycin najrozmaitszej techniki, przeważnie miedziorytów rylcowanych, punktowanych, akwafort i mezzotint, przedstawiających królów i królowe, w większości swojej współczesnych, t. j. z epoki ich panowania. Wystawę tę tworzy bogaty zbiór znanego w Polsce mecenasa sztuki, p. Dominika Wittke Jeżewskiego, przed niedawnym czasem rozwieszony w Warszawie, w Domu Baryczków, przez tamtejsze Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości. W stolicy Państwa budziła ta wystawa ogromne zainteresowanie, do czego w niemałej mierze przyczynił się doskonale opracowany i pięknie wydany katalog.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Poważne zadanie.

Smutne wypadki majowe wykoleiły wszystko i wszystkich i zaszkodziły wszelkiej pracy twórczej.

I rzeczywiście, trudno byłoby myśleć o czemś innem, jak nie o rozgrywających się z błyskawiczną szybkością tragedjach, o krwawych walkach, o najbliższej bezpośrednio przyszłości, nareszcie o tem — co z nami będzie?

Cała Polska przeciążona ciągłem zdenerwowaniem, stałą troską o swe zawikłane do niemożliwości sprawy gospodarcze, o nieudolność aparatu rządzącego, o podatki i świadczenia społeczne, cała Polska, powtarzamy, przedstawia obecnie jeden nerw.

Jakkolwiek obecnie pozornie wszystko się uspokoiło, jednak nerw ten ciągle gra i niepokoi nas bolesnem oczekiwaniem niewiadomego jutra.

Odrzuciwszy na bok wszelkie sprawy wyłącznie polityczne, stoimy i bez tego wobec tak niepokojących, a nawet strasznych zagadnień gospodarczych, że rzeczywiście jest od czego stracić głowę.

I jeśli przed przewrotem w Warszawie było źle, to w konsekwencji każdej zawieruchy politycznej wynika li tylko pogorszenie.

Powiedzieliśmy, iż z nas pozostał sam tylko goły nerw. Przyroda — ta mądra opiekunka wszystkiego, co żyje, urządziła tak, iż skutkiem stałego natężenia nerwów, delikatne te narzędzia naszych zmysłów przytępiają się.

Takie same zjawisko obserwujemy obecnie również w naszem życiu społecznem.

Wszystko pozornie się uspokoiło, lecz w rzeczywistości jest to właściwie pewnym upadkiem nerwów, po którem znów może nastąpić niepokój.

I właśnie tutaj jest potrzebną pewna wola, ażeby się nie poddać temu złudzeniu, nie opuszczać wobec tego chwilowego a zdradliwego spokoju rąk, lecz energicznie przygotowywać się do czynu.

Zapytają nas: jakiego czynu?

Znów podkreślamy, iż naszą dziedziną są interesa gospodarcze. I czyn nasz może się przejawiać li tylko w tej dziedzinie.

Dążeniem naszem powinno być utrzymanie naszego stanu gospodarczego na odpowiednio wysokim poziomie, nie zważając na żadne zaburzenia polityczne. I musimy pamiętać, iż o sile narodu i jego potędze stanowi nie sposób rządzenia, lecz przedewszystkiem stan gospodarczy narodu i ludzi, stojący na czele państwa.

O ile stan gospodarczy jest pomyślnym, państwo będzie kwitnącem i potężnem. Naród jego wtenczas będzie opływał w dobrobycie i dostatku.

Naodwrót nędza gospodarcza zwykle sprowadza najokropniejsze kryzysy, rewolucje i zmiany polityczne.

Potęgę gospodarczą tworzy naród, praca i inicjatywa jego przedstawicieli, oraz bogactwa naturalne.

Lecz do powyższego dochodzi jednak w okresie organizacyjnym państwa mądre kierownictwo, ustalając dla danego narodu prawo.

I tutaj, niestety, znaleźliśmy się w fatalnych warunkach.

Mieliśmy siedmioletnią orgję najhaniebniejszego niedołęstwa. W znacznym stopniu do panowania niedołęstwa tego przyczyniła się nasza zbyt elastyczna Konstytucja i obrany system rządzenia przez 555 przypadkowych głów.

Skutek był okropny.

Za ruiną gospodarczą przyszły zaburzenia polityczne, tem fatalniejsze, iż właśnie przypadły na najcięższy moment naszego życia gospodarczego.

Ażeby rzeczywiście nie dać zatonąć naszemu okrętowi gospodarczemu potrzeba dużo siły i energji i to głównie ze strony przedstawicieli handlu, przemysłu i rzemiosła.

Skupianie się w organizacjach zawodowych, współpraca w nich i za ich pośrednictwem zapobieganie przed zamieraniem działań gospodarczych, które wymagają bezwzględnej atmosfery spokoju, — jest poważnem zadaniem chwili obecnej.

Redukcja świadczeń socjalnych.

Podajemy bardzo ciekawe dane, zakomunikowane przez obecnego Ministra Pracy i Opieki Społecznej, dr. Jurkiewicza, w sprawach naszych najokropniejszych chorób gospodarczych: braku gotówki i świadczeń społecznych.

W szczególności co do ostatniej sprawy dr. Jurkiewicz wyłuszcza zasadnicze tezy prac, zdążających nareszcie do znacznego zmniejszenia ciężarów socjalnych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Jurkiewicz, zapytany o najbliższe zadania jego resortu, oświadczył:

— Wobec coraz cięższych utyskiwań w ostatnich latach na zbyt wysokie obciążenie produkcji polskiej na rzecz ubezpieczeń społecznych, należy jak najrychlej ogłosić urzędową pracę o obciążeniach powyższych w Polsce z porównawczemi zestawieniami zagranicznemi i z podaniem zupełnie wiarogodnych zagranicznych źródeł.

Jeżeli się w pracy tej okaże, że w istocie obciążenie produkcji naszej wyższemi wkładami niż zagranicą, a w szczególności w państwach, z któremi moglibyśmy konkurować w poszukiwaniu i utrzymaniu rynku zbytu — powoduje trudności konkurencyjne dla tej produkcji — trzeba będzie wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Jestem przekonany, że uczynić to będzie można bez pogorszenia świadczeń na rzecz ubezpieczonych, przeciwnie, nawet przy ich ulepszeniu i wprowadzeniu świadczeń na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci żywicieli rodzin przez zastosowanie następujących środków:

1) przez połączenie wszystkich poszczególnych rodzajów ubezpieczeń pracowników fizycznych oraz ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, tak, aby zapobiec dublowaniu tych samych czynności w poszczególnych instytucjach ubezpieczeniowych.

2) Przez wyrównanie ryzyka ubezpieczeniowego poszczególnych zakładów ubezpieczeniowo-społecz-

nych za pośrednictwem przymusowego związku państwowego.

3) Przez zastosowanie do ubezpieczeń długoterminowych systemu oszczędnościowego tylko pokrycia kapitałowego, ażeby usunąć potrzebę gromadzenia w obecnym czasie pełnych rezerw, nie obciążając zbytnio płatników, lecz część wydatków przerzucić na późniejszy okres. A ponieważ ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy pracowników fizycznych nie da się pomyśleć bez dopłaty państwowej, musi się dążyć do tego, ażeby dopłaty państwowe wprowadzić dopiero conajmniej po pięciu, a nawet dziesięciu latach, tymczasem zaś pokrywać wszystkie wydatki ze składek bieżących.

4) Przez konsekwentne dążenie do uproszczenia i potanienia administracji ubezpieczeń. Jednym ze środków wiodących do tego celu poza łączeniem poszczególnych gałęzi ubezpieczeniowych powinna być zupełna jawność gospodarki w tych instytucjach. Przejawiać się ona winna w ogłoszonych corocznie bilansach oraz rachunkach zysków i strat. Pierwsze takie ogłoszenie nastąpi wkrótce.

W instytucjach ubezpieczeniowych, gromadzących kapitały na przyszłe potrzeby, winien być zapewniony ścisły nadzór państwa, przez mianowanie przez władze nadzorcze przewodniczących władz instytucyj oraz przez wprowadzenie pewnej liczby członków z nominacji. Dzięki takim reformom przeprowadzić będzie można zasadę: jak najlepszych świadczeń przy jak najmniejszych wydatkach administracyjnych, oraz usunąć bardzo niezdrowy objaw nierówności obciążenia produkcji na cele omawiane w poszczególnych dzielnicach przy możliwem jego zmniejszeniu w dzielnicach najbardziej obciążonych.

W związku z powyższemi reformami należy bezzwłocznie ujednostajnić nadzór i orzecznictwo nad instytucjami ubezpieczeń społecznych przez stworzenie kolegjalnych organów orzeczeniowych dwóch instancyj, orzekających przy udziale fachowego urzędnika, przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców. Kolegja te działałyby na tych samych zasadach w całej Polsce i w stosunku do wszyskich działów ubezpieczeniowych.

Dzięki wprowadzeniu takiego stanu rzeczy usuniętą zostanie różnorodność nietylko dzielnicowa, ale i różnorodność w poszczególnych rodzajach ubezpieczeń w tej samej dzielnicy.

Pozwolenie na przywóz towarów na lipiec i sierpień br.

Wnioski o pozwolenie na przywóz towarów zakazanych do przywozu dla których pozwolenia przydzielone być mają z kontyngentu na miesiąc lipiec i sierpień należy składać w Izbie przemysłowo-handl. w Poznaniu najpóźniej do 8 czerwca rb.

Procedura uzyskania pozwolenia nie została zniesioną. Wnioski winny być złożone na przepisowych blankietach, które nabyć można bezpłatnie w Izbie przemysłowo-handlowej. Interesowanym przypominamy, że do podań o przywóz z Austrji i Czechosłowacji należy dołączyć faktury, poparte przez austrjackie Ministerstwo dla Handlu i Ruchu wzgl. czeskie Ministerstwo Handlu.

Do wniosków o pozwolenie na przywóz towarów z innych krajów winny być również dołączone faktury, a conajmniej należy we wniosku podać adres eksportera. Zwracamy wreszcie uwagę, że pozwolenia na przywóz towarów zakazanych do przywozu z Niemiec uzyskać nie można.

Niemiecki przemysł drzewny, a import drzewa polskiego.

Związek Gospodarczy Niemieckiego Przemysłu Drzewnego zamieścił w berlińskiej „Industrie- und Handelszeitung“ z dnia 12 maja 1926 r. artykuł o położeniu niemieckiego przemysłu drzewnego, w którym narzeka na wzrastającą tak na rynkach zagranicznych, jak na rynku wewnętrznym konkurencję wschodnich i skandynawskich sąsiadów, którzy w ostatnich latach przy poparciu rządowem silnie rozwinęli swój przemysł drzewny. Do najniebezpieczniejszych konkurentów zalicza wspomniany Związek Czechosłowację, Polskę, Austrję, Szwecję i Finlandję, które posiadają surowiec w lepszej jakości, wystarczającej ilości i tańszy, podczas gdy Niemcy zmuszone są sprowadzać ⅕ swego zapotrzebowania na drzewo z tych krajów, co powoduje wysobie obciążenie surowca kosztami przewozu. Oprócz tego utrudniają zaspokojenie zapotrzebowania wprowadzone w niektórych państwach ograniczenia wywozowe i cła dla ochrony tamtejszego przemysłu drzewnego. Z tego też powodu żądanie Związku właścicieli lasów wstrzymania importu polskiego drzewa jest nie do przyjęcia przez niemiecki przemysł drzewny, bo każde utrudnienie zaopatrzenia niemieckiego przemysłu musi spowodować wzrost cen drzewa do dawniejszej zabójczej wysokości. Wspomnianym krajom ułatwiają konkurencję znacznie niższe płace, tanie siły wodne, niskie frachty i przeważnie niższe opłaty socjalne i podatki, których nie równoważą w dostatecznej mierze niemieckie cła na gotowe fabrykaty drzewne. Obciążenie celne jest obecnie niższe od obciążenia przed wojną i wynosi przeciętnie 10 proc. wartości importowanych towarów, przez co obecne cła nie stanowią dogodnej podstawy do rokowań handlowych z krajami wschodnimi. W przeciwieństwie do tego wprowadziły wszystkie państwa konkurencyjne o wiele wyższe cła, co spowodowało silny rozwój przemysłu drzewnego w tych krajach. Wynikiem takiego stanu rzeczy jest zmniejszenie się eksportu niemieckiego o mniejwięcej 5 procent, a duży wzrost importu gotowych fabrykatów drzewnych, mianowicie o 75 proc. i to w czasie, kiedy tylko niewiele traktatów handlowych zawarto, wobec czego istnieje obawa, że po zawarciu tych traktatów, co do których rokowania jeszcze nie są ukończone, niekorzystny stosunek eksportu do importu jeszcze się pogorszy. Obecnie sytuacja we wszystkich gałęziach przemysłu drzewnego jest bardzo ciężka, ponieważ przemysł drzewny walczył z brakiem kapitału i z trudnościami zbytu, spowodowanemi stagnacją na rynku budowlanym i bardzo silnym wzrostem płac, które jeszcze w 1925 r. wzrosły o mniejwięcej 30 procent. W przemyśle drzewnym pracuje 982.000 osób, co wynosi 7 procent całej ilości zatrudnionych w przemyśle osób, a jeżeli się doliczy do tego jeszcze zajętych w przemyśle budowlanym, w tartakach i handlu drzewnym, to otrzyma się ilość 1.450.000, czyli 10 proc. wszystkich w przemyśle zatrudnionych osób. Wobec tak dużego udziału przemysłu drzewnego w ogólnem gospodarstwie niemieckiem, domaga się niemiecki przemysł drzewny

równomiernego traktowania z innemi gałęziami przemysłu przy zawieraniu traktatów handlowych, czyli żąda nieudzielania zniżek celnych na fabrykaty przemysłu drzewnego przy okazji zawierania traktatów handlowych z państwami konkurencyjnemi, jak również większego niż dotychczas uwzględnienia interesów eksportowych przemysłu drzewnego.

Notatki

Wystawa wynalazków. Z inicjatywy sfer przemysłowych i handlowych zostaje zorganizowana w Warszawie Wystawa Wynalazków, która obejmie najpoważniejsze dziedziny przemysłu.

Wystawa powyższa odbędzie się w okresie od dnia 12 do dnia 21 czerwca w największym gmachu Polski, a mianowicie w Colosseum przy ul. Nowy Świat 19, w Warszawie.

Prezesem Komitetu Wystawowego jest p. pos. S. K. Drewnowski, członkami zaś pp. inż. prof. Chorzewski, K. Ambrożewicz, dyr. St. Jakubowicz, dyr. A. Kuhn, dyr. J. Komorowski, Orłowski, Pichelski, Sochacki i Włodek.

Wystawa ta będzie jedną z najpiększych powojennych wystaw polskich, powierzchnia zajęta przez liczne eksponaty wyniesie przeszło 2000 m. kw.

Niewątpliwie ze względu na znaczenie tej wystawy cała prowincja weźmie w niej udział, czyto przez wystawienie eksponatów, czy to zwiedzanie.

Liczne wycieczki szkolne (korzystając z okresu wakacji) już zgłosiły chcęć zwiedzenia tej tak pouczającej imprezy.

Przystępne ceny miejsc, oraz niezliczone atrakcje w postaci licznych konkursów na wzór paryskich, oraz radja, kina i atrakcje widowiskowe, uprzyjemniać będą chwile, łącząc w ten sposób przyjemne z pożytecznem.

Kurs kształcenia akwizytorów. W ciągu czerwca 1926 r. odbędzie się w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie przy ul. Straszewskiego 29 pierwszy zorganizowany na zasadach naukowych kurs kształcenia akwizytorów (agentów, podróżujących, komiwojażerów, przedstawicieli handlowych). O przyjęcie na kurs podawać się mogą kandydaci od lat 20 bez różnicy płci. Dopuszczeni zostaną jedynie uczestnicy, uznani za uzdolnionych do zawodu na podstawie badania psycho-technicznego. Opłata zasadnicza za uczestnictwo w kursie zł 100. Do przyjęcia wymagane referencje dwóch przedsiębiorstw lub osób godnych zaufania. Dla uczestników zamiejscowych przewidziane są zniżki w hotelach i jadłodajniach.

Pisemne próby o przyjęcie wraz z referencjami skierować należy do Wydziału Organizacji Pracy w Krakowie (Izba Handlowa i Przemysłowa, ul. Długa 1) najpóźniej do piątku 28 maja. Zgłoszenie zawierać ma imię i nazwisko, wiek, dowody wykształcenia ewtl. praktyki oraz podawać zamierzenia zawodowe kandydata. Połowa należytości w kwocie 50.— zł przypada do zapłaty po uzyskaniu przyjęcia, reszta po odbyciu połowy nauki. Nauka odbywać się będzie w czasie od 7 do 28 czerwca w dni powszednie w godzinach od 5—8 wieczorem. Program nauki obejmuje:

1. wiadomości ogólne, o roli akwizytora w nowożytnym obrocie towarowym,
2. wiadomości specjalne, jak system i technika pracy oraz korespondencja,
3. ogólne wiadomości komercjalne, jak psychologja reklamy, geografja handlowa Polski, polski system komunikacyjny itd.

O reklamę zagranicą. Dla celów propagandy rozwoju życia gospodarczego w Polsce postanowiono — staraniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Poselstwa Rzpltej Polskiej w Londynie — że tygodnik ekonomiczny, publikowany przez dziennik „Times“ t. zw. Trade and Engineering Supplement) wyda w jesieni r. b. specjalny obszerny numer, poświęcony Polsce. M. i. numer ów zawierać będzie znaczną ilość ogłoszeń polskich firm przemysłowych i handlowych. Z uwagi na cel wydawnictwa Ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa za rzecz bardzo pożądaną, ażeby ów numer polski zawierał jaknajwięcej ogłoszeń firm polskich, albowiem reklama przemysłu i handlu polskiego w tak poważnem wydawnictwie angielskiem jest ze wszech miar wskazana.

Zgłoszenia należy składać niezwłocznie, najdalej zaś do dnia 8 czerwca rb. w Izbie przemysłowo-handl. w Poznaniu.

Wyjaśnienie uzupełniające taryfę celną. Rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 12 lutego rb., ogłoszonem w numerze 51 Dz. Ustw z dnia 22 maja r. b. wprowadza się wyjaśnienia do taryfy celnej, uzupełniające odtychczasowe przepisy wykonawcze w sprawie sposobu clenia towarów jak również zakresu dozwolonego dowozu z zagranicy w poszczególnych branżach.

Żywica. Na wniosek Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Ministerstwo Skarbu zadecydowało reskryptom z dnia 15 maja rb. (L. dz. 5913/III/26), że do żywicy kumaronowej, jako surogatu żywic gumowych należy stosować poz. 87 p. 5 taryfy celnej ze stawką 25.— zł od 100 kg.

Nowa japońska taryfa celna. Za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Poselstwo Rzeczypospolitej w Tokio donosi, że nowa japońska taryfa autonomiczna obowiązuje od 29 marca r. b. Francja i Polska korzystają jednak ze starej taryfy do dnia 28 sierpnia 1926 r.

Zwolnienie pieniężnych wkładów obywateli polskich w Czechosłowacji. Z dniem 29 kwietnia r. b. weszła w życie umowa polsko - czeskosłowacka w przedmiocie uregulowania stosunków prawno-finansowych, ogłoszona w Republice Czeskosłowackiej dnia 29 kwietnia rb. Do ważniejszych spraw, uregulowanych tą umową, należą przepisy postanawiające, że obywatele polscy, którzy przed dniem 26 lutego 1919 r. złożyli kwoty pieniężne w instytucjach finansowych, znajdujących się na terenie obecnej Republiki Czeskosłowackiej, mogą obecnie zażądać wypłaty zdeponowanych pieniędzy wraz z odsetkami po kursie 1 korona austro-węgierska = 1 koronie czeskiej. Zainteresowane osoby mogą zwrócić się po zwrot pieniędzy wraz z narosłymi odsetkami bezpośrednio do instytucyj finansowych w Republice Czeskosłowackiej, w których mają zdeponowaną gotówkę, z powołaniem się na umowę polsko - czeskosłowacką w przedmiocie finansowo-prawnym, ogłoszoną w Republice Czeskosłowackiej w Zbiorze Ustaw i Rozporządzeń nr. 33/26 poz. 56 z dnia 29 kwietnia rb.

Należy zwrócić uwagę, że termin dla wnoszenia podań bezpośrednio do właściwych urzędów czeskosłowackich o wydanie zatrzymanych swego czasu depozytów został ustalony na 6 miesięcy, licząc od dnia wejścia w życie wspomnianej ustawy, t. j. od dnia 29 kwietnia 1926 r. Po tym terminie upada prawo żądania zwaloryzowania zdeponowanych pieniędzy.

Rozmaitości

Bibljoteka Jagiellońska w roku 1925. Rok 1925 zaznaczył się w bibljotece Jagiellońskiej nieomal takim postępem w jej rozwoju, jaki obserwować było można w normalnych latach przedwojennych. Liczba książek przekroczyła już cyfrę pół miljona. Stan zbiorów bibljoteki Jagiellońskiej w dniu 31 grudnia 1925 r. przedstawiał się następująco: książek 501,508 tomów, inkunabułów 2879, rękopisów 6532, diplomatów 432, rycin 14,515, map 3337, musicalji 4494, medali 38. Przyrost w r. 1925 wynosił: książek 9750 tomów, w czem 4371 darów, rękopisów 14, rycin 125. Egzemplarzy obowiązkowych, bezpłatnych, wpłynęło 3165, wliczając w to 605 tomów gazet i wiele druków drobniejszych. Zakupiono tomów 2214 dzieł francuskich, niemieckich, włoskich, rosyjskich i angielskich, wśród nich cały szereg kosztownych wielotomowych wydawnictw wielkiego znaczenia.

W roku bieżącym zaciążyło nad bibljoteką Jegiellońską niebezpieczeństwo spowodowane przez trudne położenie gospodarcze państwa, grożące przerwaniem jej tak pomyślnie w ubiegłym roku zapoczątkowanego rozwoju. Oszczędność państwa odbiła się boleśnie na dotacji rządowej, wskutek czego bibljoteka znalazła się w ciężkiem położeniu. Konieczną jest tu pomoc społeczeństwa, które już za pośrednictwem Tow. Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej wyratowała ją z opałów.

Mapa nieba. Obserwatorjum w Greenwich wydało obecnie dzieło, nad którem pracowano z górą trzydzieści lat. Dzieło to składa się z 20.000 map nieba obejmujących cztery miljony gwiazd, aż do gwiazd czternastego rzędu. Dzieło to jest dostępne dla niewielu tylko miłośników astronomji, ponieważ jeden egzemplarz mapy kosztuje tysiąc funtów szterlingów. Niewielką ilość egzemplarzy nabyły obserwatorja w Europie i Ameryce i kilka księgarni naukowych.

Najpłodniejsi poeci. Pod względem płodności poetyckiej nikt dotąd nie prześcignął poetę hiszpańskiego Lope Feliks de Vega Carpio (1562—1635), który napisał 1500 komedyj po mniejwięcej trzy tysiące wierszy, 400 dramatów duchownych i inne utwory poetyckie, tak iż ogólna jego twórczość obejmuje 21 milj. 316 tys. wierszy. Następca jego Calderon de la Barca (1600—1681) jest ze swymi 120 dramatami świeckimi i 80 duchownymi niemowlęciem w stosunku do swego poprzednika.

Z powieściopisarzy zasługuje na pierwszeństwo nasz Kraszewski, który napisał 600 tomów. Drugie miejsce zajmuje węgierski powieściopisarz Maurycy Jokai z trzystu tomami powieści.

Jeżeli jednakże weźmiemy tylko liczbę tworów poetyckich, to musimy palmę pierwszeństwa stanowczo przyznać Japończykom. Poezja japońska jest w przeciwieństwie do chińskiej bardzo płytka, ale zato bardzo wytworna. Najbardziej ulubioną formą literatury japońskiej jest „uta", składające się tylko z pięciu wierszy w 31 sylabach. Poeta Jetaka (1158—1237) napisał 60 tys. takich wierszyków. Jeszcze płodniejszym był Saikwaku (1642—1693), który w jednym dniu — jak sam twierdzi — napisał na cześć bóstwa 20 tys. aforyzmów.

Reklama książki w Bolszewji. W czasach ostatnich zauważyć można w Rosji Sowieckiej znaczne zmniejszanie się popytu na książki. Księgarnie nakładowe skonstatowały, że liczne nowe książki nie wywołały wśród czytelników zainteresowania, i całe prawie nakłady leżą niesprzedane na składzie. Aby zachęcić ludność do kupowania książek, urządzono w centrum Moskwy na Twerskim bulwarze targ tanich książek, które sprzedawano tu za ceny bardzo niskie. Aby ściągnąć na targ jak najwięcej publiczności, przez cały dzień przygrywały tu dwie orkiestry. Eksperyment ten się w zupełności udał, gdyż publiczność hojnie kupowała książki. Bardzo dowcipną i celową była oryginalna atrakcja „Połów książek na ulicy": w środku targu wykopano basen, który napełniono książkami a publiczność mogła po uiszczeniu odpowiedniej opłaty „wyłowić wędką" jakąkolwiek książkę.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.